

DARIUSZ MISIAK

(28 V 1968 – 9 VIII 2024)

9 sierpnia 2024 roku zmarł Dariusz Misiak, starszy magazynier Działu Przechowywania i Udostępniania Nowych Druków Zwartych w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich.

Urodził się 28 maja 1968 roku we Wrocławiu. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Ziębicach, w ówczesnym województwie wałbrzyskim. Przez krótki czas pracował w spółdzielni pralniczej.

W roku 1992 zatrudnił się na stanowisku magazyniera bibliotecznego w Dziale Udostępniania. Po kilku latach objął stanowisko magazyniera bibliotecznego w Czytelnii Głównej. Praca ta wymagała od niego pełnego zaangażowania i ciągłej czujności. Dał się tam poznać jako osoba otwarta, bezpośrednia i... bardzo gadatliwa. Dzięki tym cechom nawiązał wiele długoletnich znajomości z czytelnikami. W późniejszym czasie Dariusz powrócił do magazynu, gdzie w roku 2021 awansował na stanowisko starszego magazyniera. W uzasadnieniu awansu odnotowano m.in., że „jako wieloletni i bardzo doświadczony pracownik niejednokrotnie doradza swoim kolegom”.

Jak Dariusza będą pamiętać jego współpracownicy z Działu Przechowywania i Udostępniania Nowych Druków Zwartych?

Wiesława Mendryk wspomina, że Dariusz był pomocny. Grażyna Szymanek dodaje: „Na co dzień wesoły, uśmiechnięty, nigdy nie odmawiał na prośby, by zastąpić kogoś na dyżurze”. Pracownica magazynu przy ul. Szewskiej



Dariusz Misiak. Fot. Zakład Narodowy im. Ossolińskich

wspomina, że Dariusz z samego rana przychodził do niej i pytał: „Co powiesz dobrego?” albo „Co tam robisz?”. Odpowiadała mu wtedy: „Darek, jak co ja robię? Mam mnóstwo zwrotów, wymian, zamówień, nawet się kawy nie zdążyłam napić. Może byś mi pomógł?”, a on oznajmiał, że sam ma bardzo dużo pracy, i znikał, by w okolicach południa pojawić się znów na kawie, znów w dobrym humorze.

Ilona Klimowicz opowiada, że do jej pierwszego spotkania z Dariuszem doszło na korytarzu „dyrektorskim”. Maszerował z surowym wyrazem twarzy, wymachując teczką. Wiedziała, że Dariusz pracuje w magazynie, ale jeszcze nie знаła go osobiście. „Odniosłam wrażenie, że jest poważny i niedostępny”, mówi, po czym dodaje: „Jednak kiedy poznałam go bliżej, okazało się, że jest zupełnie inny: życzliwy i zawsze uśmiechnięty”. Uwielbiał wspólną kawę. Zawsze przychodził na nią nieprzygotowany, za to z rozbrajającym uśmiechem. Z pasją opowiadał o pracy w czytelnii, gdzie poznawał wielu użytkowników biblioteki.

Często odwiedzał pracowników czytelnii, zawsze gotowy podzielić się ciekawymi opowieściami o historii, filmach, podróżach. Henryk Falkowski wspomina, jak zwierzył się Dariuszowi, że chciałby pozwiedzać zamki w Europie, ale nie mógł znaleźć takiej wycieczki. Zupełnie się nie spodziewał, że Dariusz któregoś dnia pojawi się w czytelnii i oznajmi: „Heniek, jedziesz do Czech, wiesz? Znalazłem ci wycieczkę po czeskich zamkach, wiesz? Muzeum

Narodowe organizuje wypad, wiesz? Tu masz wszystkie dane, zapisuj się, Heniek. Ja ci mówię, jedziesz na wycieczkę do Czech, wiesz?”. Cechą charakterystyczną sposobu mówienia Dariusza było kończenie każdego niemal zdania pytającym „wiesz?” i powtarzanie tego samego zdania: „Ja ci mówię... wiesz?”. Często też pytał: „Co powiesz dobrego?”.

Bibliotekarka Ewa Fiałkowska wspomina Dariusza ze wzruszeniem jako niezwykle miłego, towarzyskiego, kontaktowego i bardzo rodzinnego człowieka. Ogromnie kochał swoją matkę, marzył o własnej rodzinie i udało mu się to marzenie spełnić z najdroższą żoną Anną. Niemal cały dzień wziął udział w ich uroczystości ślubnej. Ewa Fiałkowska wspomina też długie rozmowy telefoniczne, które prowadziła z Dariuszem, przeważnie po tym, jak w pracy spotkało go coś nieprzyjemnego. Darzyli się wzajemnym szacunkiem i zaufaniem.

Dokładną datę poznania Dariusza – 13 lutego 2013 roku – podaje Paulina Maria Jaskulska, gdyż był to pierwszy dzień jej stażu w magazynie: „Pamiętam, jak stałam oszołomiona pośrodku magazynu, nie bardzo jeszcze wiedząc, od czego zacząć pracę. Rozglądałam się bezradnie za kimś, kogo mogłabym się spytać, co mam robić, ale akurat jak na złość nikogo nie było. Moje smętne rozmyślenia przerwał odgłos szybkich i nerwowych kroków. Zza węgła wynurzył się śmiesznie kroczący człowiek. Szedł śmiało, prosto przed siebie, a dostrzegłszy mnie, zagaił: »Cześć, co powiesz dobrego?«. Nie chciał się dowiedzieć, kim jestem ani co tu robię. Tylko z miejsca zaczął mi opowiadać o korkach w mieście, o dziurach w swoim lanosie, o pracy, śniadaniu i obiedzie, policji, przeglądach samochodowych, dolegliwościach zdrowotnych i sposobach na pranie puchowych kurtek”.

Dariusz często pomagał pracownikom magazynu. Ze względu na duże doświadczenie zawsze służył radą i wsparciem. Czasem dzwonił nawet w weekendy, żeby się dowiedzieć, co słyhać. Można było mu powierzyć tajemnice i liczyć na jego opanowanie w sytuacjach krytycznych. Miał bystry umysł i był ciekawy świata. Lubił czytać książki historyczne, jeżeli pozwalał mu na to czas między wypełnianiem obowiązków służbowych. Był towarzyski i opiekuńczy. Na tematy motoryzacyjne mógł rozprawiać bez końca. Z nim nie można było się nudzić.

Pozostanie w naszej pamięci jako wesoły i pomocny kolega, żwawo idący do pracy ze swoim nieodłącznym czarnym neseserem.

*Monika Owczarek, Paulina Maria Jaskulska*